

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

TERESA CHYNCZEWSKA-HENNEL
(Warszawa)

O TOLERANCJI RELIGIJNEJ W DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ *

Książka Jana Dziegielewskiego podnosi bardzo istotną i dużej wagi problematykę polityki wyznaniowej Rzeczypospolitej w czasach panowania Władysława IV. Po śmierci Zygmunta III, którego panowanie określa się jako triumf kontrreformacji, Władysław IV, dzięki podejmowanym inicjatywom zmierzał do zmiany stosunków wyznaniowych w Rzeczypospolitej. Do najważniejszych przedsięwzięć na tym polu zaliczyć należy reaktywowanie prawosławnej hierarchii duchownej, projekty „nowej unii” między prawosławnymi a unitami, projekt ustanowienia patriarchatu kijowskiego, colloquium charitativum i inne. Jak słusznie podkreśla Autor książki, w konieczności polepszenia stosunków wyznaniowych w Rzeczypospolitej, widział król drogę do wzmocnienia państwa i społeczeństwa.

W dotychczasowej literaturze historycznej do najważniejszych pozycji omawiających problematykę wyznaniową w interesującym nas okresie należą studia J. Tazbira, poświęcone dziejom polskiej tolerancji wyznaniowej, monografia Władysława Czaplińskiego *Władysław IV i jego czasy*, syntezy i monografie dotyczące historii poszczególnych kościołów i inne.

J. Dziegielewski podjął się więc zadania nietłatwego, bowiem — jak sam stwierdza — „starał się ująć problem polityki wyznaniowej całościowo, tzn. przeprowadzić analizę wzajemnych stosunków państwa i poszczególnych kościołów, odtwarzając proces powstawania decyzji o charakterze państwowo-prawnym od akcji propagandowej przez walkę na sejmikach i sejmie do podjęcia konstytucji, wydania wyroku sądowego czy uniwersału królewskiego. Usiłował przy tym uwzględnić w miarę szeroko wewnętrzne i międzynarodowe powiązania i uwarunkowania badanych faktów” (J. D., s. 6).

Omawiana książka składa się z dwóch części. W pierwszej zastosowano układ chronologiczny. Ramy rozdziałów stanowią: początek bezkrólewia do zakończenia zjazdu elekcyjnego 1632 r., okres kampanii sejmikowej przed sejmem koronacyjnym do 1635 r., tj. do końca sejmu zwyczajnego t.r., i rozejmu w Sztumskiej Wsi. W drugiej części pracy zastosowano układ problemowo-chronologiczny, poświęcając uwagę wzajemnym stosunkom między państwem a Kościołem katolickim i Kościołem protestanckim oraz polityce Rzeczypospolitej wobec Kościoła prawosławnego w latach 1635 - 1648. Autor motywuje zasadność takiego podziału względami merytorycznymi, twierdząc, że po 1635 r. odmiennie kształtował się stosunek części społeczeństwa szlacheckiego i Władysława IV wobec dysydentów, inaczej wobec dyzunitów (dlaczego nie nazywać tej grupy wyznawców — prawosławnymi?). Tak więc okres do 1635 r., jak uważa Autor, wobec kościoła prawosławnego charakteryzował się w miarę pełną tolerancją, zaś sytuacja dysydentów była w latach 1635 - 1643 niekorzystna („nietolerancyjna”). W latach 1643 - 1648 król wystąpił z projektami które zmierzały do pogodzenia chrześcijan w Rzeczypospolitej. Podział ten, jak się

* J. Dziegielewski, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, PWN, Warszawa 1986, ss. 227.

wydaje, może być z wielu powodów dyskusyjny, tak np. E. Opaliński zajmując się ostatnio postawą sejmików wobec kwestii tolerancji religijnej w latach 1587 - 1648¹, doszedł do wniosku, że postawa społeczeństwa szlacheckiego wobec protestantów w pierwszej połowie XVII w. miała charakter ewoluujący. Nie sądzi on również, aby lata 1635 - 1643 zasługiwały na szczególne wyróżnienie. Jeśli już mówić o nietolerancyjności wobec protestantów w wymienionym przedziale czasu, to nie uwidoczniało się to w postawie szlacheckiej.

Bazę źródłową omawianej książki stanowią następujące pozycje: źródła sejmikowe i sejmowe, korespondencja, źródła typu kronikarskiego, protokoły komisji królewskich, wyroki sądowe, relacje woźnych, protestacje, akta synodów protestanckich i katolickich. W tym miejscu nasuwa się drobna uwaga dotycząca kroniki Pawła Piaseckiego, której wartość zdaje się przeceniać Autor książki, pisząc we wstępie, że obok „Memoriale rerum gestarum in Polonia” Albrychta Stanisława Radziwiłła (należało zaznaczyć istnienie polskiej wersji językowej) była ona najbardziej wartościowa. Odmiennego zdania co do oceny kroniki Pawła Piaseckiego był np. Władysław Czaplinski². J. Dziegielewski powołuje się w tekście na tę kronikę tylko raz (J. Dz., s. 25) i to opierając się na skróconym tłumaczeniu J. Bartoszewicza z 1870 r., we wstępie zaś cytuje łaciński, oryginalny tytuł kroniki.

Na podkreślenie natomiast zasługuje fakt, iż Autor wykorzystał w swej pracy dość szeroko niepublikowane dotąd instrukcje sejmikowe, które w badaniach opinii masowych mają wartość niebagatelną, ukazują bowiem postawy szlachty wobec kwestii wyznaniowej, a także wobec swych współbraci stanowych różnych wyznań chrześcijańskich. Słusznie rozpoczął Autor swe wywody od okresu bezkrólewia, z którym niekatolicy wiązali szczególnie nadzieje na zmianę stosunków wyznaniowych w Rzeczypospolitej. Słusznie również, jak sądzę, zatytułował Autor ten rozdział książki *Walka o równouprawnienie wyznań w okresie bezkrólewia*. Zastanawia natomiast tytuł książki, ponieważ w przypadku szerokich rzesz wyznawców prawosławia w Rzeczypospolitej, pomijając tu prawa i gwarancje polskich królów dla tych wyznawców, należałoby mówić, jak sądzę, o kwestii r ó w n o u p r a w n i e n i a, nie zaś tolerancji.

J. Dziegielewski wnikliwie ukazał starania i zabiegi przywódców dysydenckich w celu uzyskania szerokiego poparcia finansowego i propagandowego, poza granicami Rzeczypospolitej, poszukiwania sojuszu z prawosławnymi przed sejmem konwokacyjnym. Dysydentom chodziło już nie tyle o potwierdzenie konfederacji warszawskiej ile o uchwalenie bardziej szczegółowych praw z niej wynikających, a więc wyraźne określenie rodzaju sądu, kar i ich egzekucji. Prawosławni natomiast dążyli przede wszystkim do zatwierdzenia swej hierarchii, wskrzeszonej nielegalnie w 1620 r. oraz przywrócenia Kościołowi prawosławnemu jego stanu posiadania sprzed 1596 r. Wśród prawosławnych istniały wówczas dwa obozy, pierwszy z Izajaszem Kopińskim — nie uznawanym przez Rzeczpospolitą metropolitą oraz drugi z Piotrem Mohyłą, archimandrytą Ławry Peczerskiej na czele. Obóz metropolity opowiadał się za bezwzględną walką z unią i szukał pomocy w Moskwie, drugi obóz był nie mniej prawowierny pod względem wyznania, ale usposobiony bardziej pokojowo i lojalny wobec państwa polskiego. Rozłam wśród prawosławnych spowodowany był również różnym stosunkiem do kultury łacińskiej i bizantyjskiej, co bardzo uwidoczniło się w pracy nad reorganizacją szkolnictwa. Wydaje się, że w tej i tak dość ogólnej charakterystyce rozbieżności zachodzących wśród prawosławnych w ich stosunku do Rzeczypospolitej nie dość precyzyjnie streszcza Autor po-

¹ E. Opaliński, *Postawa sejmików wobec kwestii tolerancji religijnej w latach 1587 - 1648, Odrodzenie i Reformacja w Polsce* (w druku).

² W. Czaplinski, *Piasecki Paweł, PSB*, t. XXV/4, z. 107, s. 787 - 789 (na temat kroniki, s. 789).

głądy K. Chodynickiego³. Pewne wątpliwości budzić może również, następujące stwierdzenie J. Dziegielewskiego. „Na radzie w Przylukach, na której był poseł Władysława, postanowiono i polecono posłom kozackim na konwokację, aby wymusili przyznanie im prawa udziału w elekcji. Na dalszym miejscu znalazły się dopiero żądania w sprawach Kościoła prawosławnego (s. 19, przyp. 30). Takie sformułowanie może sugerować, że sprawy były dla starszyny kozackiej mniej istotne. Sądzić raczej należy na podstawie instrukcji posłów na konwokację z 9 VI 1632 r., na którą powołuje się i sam Autor, że sprawa prawosławnych dla Kozaków miała duże znaczenie. W liście do sejmu oraz w instrukcji danej posłom kozackim na konwokację wyrażono najpierw żal z powodu śmierci króla, następnie nadzieję obioru królewicza Władysława, podniesiono prawo udziału w elekcji (wyraźniej w instrukcji niżli w liście), obszernie skomentowano sytuację, w jakiej znalazł się po wprowadzeniu unii brzeskiej, jak określali Kozacy, „naród nasz Ruski”. Przypomnieli oni swe zasługi dla Rzeczypospolitej, a w zakończeniu stwierdzili „w ostatku, aby z ich Mościami Panami posłami województw kijowskiego, wołyńskiego, braclawskiego, też duchownemi naszymi starożytnej religii greckiej we wszystkim się znosili”⁴.

Interesująco ujął autor rozbieżności między praktyką a literą prawa, jak miało to np. miejsce w przypadku uchwalonej na sejmie zwyczajnym w 1635 r. konstytucji „Religia grecka”, na mocy której prawosławie i unia uznane zostały przez państwo za wyznania równouprawnione. W książce ukazano z jakim trudem wprowadzono w życie postanowienia „Dyplomu” królewskiego. Autor skoncentrował się na najważniejszych kwestiach nurtujących wówczas wyznawców prawosławia w Rzeczypospolitej. Chodziło mianowicie, jak pisze Autor, o sprawę objęcia przez prawosławnych diecezji i przekazanie wyznaczonych cerkwi, monasterów i dóbr, przywróconych im na mocy konstytucji. Przyczyna trudności nie tkwiła tylko w niesprawnie działających komisjach. Na niewiele zdały się również próby utworzenia patriarchatu w Kijowie, który pośrednio tylko miał podlegać papieżowi. Na projekty nowej unii zdecydowanie negatywnie opowiedział się Rzym. Sam zaś metropolita Piotr Mohyla, początkowo wydawałoby się chętny do przyjęcia królewskich projektów utworzenia patriarchatu, wycofał się ostatecznie z ich popierania, obawiając się dezaprobaty wiernych i obserwując także niechętny stosunek do tej inicjatywy królewskiej samego Rzymu. Główną i podstawową przyczyną rozbitcia społeczeństwa ruskiego i źródłem wszelkich konfliktów był fakt, że unia trwała nadal i po czterdziestu latach od jej wprowadzenia miała także swoich zwolenników, własną hierarchię i przede wszystkim silnych protektorów. W porównaniu z okresem panowania Zygmunta III, w czasach Władysława IV prawosławni znaleźli się w dużo lepszej sytuacji, co wynikało z przychylności samego króla, części jego ministrów, a także z poparcia sporej części szlachty. Posługiwali się bowiem prawosławni — twierdzi J. Dziegielewski — takimi argumentami, które trafiały do mas szlacheckich, natomiast unicy nie byli w stanie rozbudzić nieprzychylnego nastroju wobec swych przeciwników. Wnioski te, jak sądzę, są całkowicie słuszne. Może jednak warto było wyjaśnić o jakie tu argumenty chodziło, skoro posługiwano się nimi z dobrym skutkiem w kształtowaniu opinii publicznej. Tak np. w wydawanych przez prawosławnych pismach polemicznych, o których J. Dziegielewski pisze, że w jednym z nich, tj. w „Synopsis albo krótkie spisanie praw narodowi ruskiemu nadanych” (Wilno 1632) dostarczone współwyznawcom argumentów historyczno-prawnych dla przekonania ogółu szlacheckiego. Więcej uwagi nie poświęca jednak tej ciekawej pozycji.

³ K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska, Zarys historyczny 1370 - 1632*, Warszawa 1934, s. 547.

⁴ S. Golubev, *Kijewskij mitropolit Petr Mohyla i ego spodviżniki*, t. I, „Prilożenie”, Kiev 1883, nr 74 s. 403 - 407, (J. Dziegielewski mylnie podaje nr 124), cytowany przeze mnie fragment, s. 407.

Innym ciekawym przykładem może być także utwór zatytułowany *Antimaxia albo dyskurs na dyskurs wydany od kogoś podczas relatyw PP. postów wołyńskich w Łucku pro die 16 Augusti, Anno Domini 1632*. Ów dyskurs prawosławnych, o którym mowa w polemice, nie zachował się, o jego treści wnioskujemy z *Antimaxii*, której autor występujący z wyraźnych pozycji unickich, przygotował swą odpowiedź tuż przed sejmem elekcyjnym⁵.

Nie miejsce tu na analizę cytowanego pisma, warto jednak podkreślić, że zdaje się ono znakomicie odzwierciedlać poglądy tak charakterystyczne dla postaw wyrażonej nietolerancji, w duchu kontrreformacji. Szkoda, że nie zwrócił Autor uwagi na to interesujące źródło, znajdujące się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, rękopisy 124 dok. 141 (Teki Naruszewicza) i 373 dok. 38.

Z walką o tolerancję czy równouprawnienie wyznaniowe wiąże się ściśle kwestia przynależności etnicznej, kulturowej; wyznanie w XVII w. stanowi częstokroć, i to nie tylko w Rzeczypospolitej, ważkie kryterium przynależności narodowej, na co Autor nie zwraca specjalnej uwagi. Dość ciekawym przykładem takich powiązań narodowo-wyznaniowych są przedsięwzięcia Mohyły w dziedzinie oświatowej. Utworzona przez niego Akademia Kijowsko-Mohylańska, oparta na polskich wzorcach nauczania (nauka łaciny i polskiego), spotkała się z krytyką zagorzałych wyznawców prawosławia, lecz także z krytyką jezuitów oraz części kół oficjalnych Rzeczypospolitej z podkanclerzem Tomaszem Zamoyskim na czele. Mimo zabiegów Mohyły, utworzonej przezeń szkole nie przyznano statusu akademii, na przeszkodę napotkały również starania o założenie podobnych do kijowskiej szkół w innych miastach: w Krzemieńcu na Wołyniu i Winnicy w braclawszczyźnie. Fakty te wpłynęły niewątpliwie na powstanie utworu Sylwestra Kossowa (po śmierci Mohyły został on metropolitą) *Exegesis, tj. danie sprawy o szkołach kijowskich i winnickich, w których uczą zakonnicy religiej greckiej*. W utworze tym autor odpowiedział na wiele zarzutów stawianych szkole, m.in., zaprzeczał jakimkolwiek związkom wyznawców prawosławia z różnowiercami: arianami, kalwinami i lutrami. Podkreślał potrzebę nauki języka łacińskiego, która pozwoliłaby wychowankom szkoły na uczestnictwo w życiu politycznym Rzeczypospolitej.

Inne oblicze miała sytuacja dysydentów i ich starania oraz zabiegi o przestrzeganie zasad konfederacji warszawskiej. Reformacja w Polsce od samego początku była przede wszystkim narzędziem walki bardziej o cele polityczne aniżeli wyznaniowe. Gorliwości religijnej — o czym wielokrotnie pisał J. Tazbir — było niewiele w szlacheckiej reformacji. Stąd rodzi się pytanie, czy nie należało podkreślić wyraźniej, że istniała pewna granica między tolerancją wyznaniową a walką przeciw łamaniu praw szlacheckich? Wyraźnie zaznacza się ten podział np. we wspólnym froncie dysydentów (kalwinów, luteran i braci czeskich) przeciw niedopuszczeniu arian do colloquium toruńskiego w 1644 r., co z kolei zgodne było jak najbardziej ze stanowiskiem katolików. W 1638 r. zamknięto Raków, a w latach 1644-1648 zapadały wyroki na ariańską szlachtę wołyńską za utrzymywanie szkół, zborów i drukarni. Kontrreformacja uderzyła w najbardziej radykalny odłam dysydentów, a w 1644 r. zapadły wyroki na kalwinów i braci czeskich. Czy jednak tylko zmiana postawy króla wobec dysydentów (plany polityczne w związku ze śmiercią Urbana VIII, plany wojenne przeciw Porcie) czy może bardziej, jak sądzę, wzrastająca niechęć katolickiej szlachty do innych wyznań wpłynęła na pogorszenie stosunków wyznaniowych, których nie mógł zmienić w niczym fakt zorganizowania colloquium charitativum. A swoją drogą, czy nie jest paradoksem, że w okre-

⁵ P. Lewin and F. E. Sysyn, Documents, The Antimaxia of 1632 and the Polemic over Uniate-Orthodox Relations, Harvard Ukrainian Studies vol. IX, Number 1/2, June 1985, s. 145 - 165. Pozycja ta ukazała się już po złożeniu książki J. Dziegielewskiego do druku.

się panowania Zygmunta III, tego zagorzałego katolika i nietolerancyjnego władcy, za jakiego się go uważa, bez przeszkód odbywały się kalwińskie i ariańskie nabożeństwa oraz synody. Pracowały szkoły i typografie. Zygmunta III chwalili przedstawiciele historiografii ariańskiej — Andrzej i Stanisław Lubienieccy.

Pewne drobne zastrzeżenie przy opisie i komentarzu przebiegu zjazdu toruńskiego budzi niezbyt precyzyjne oddanie przez J. Dziegielewskiego poglądu Czaplińskiego. Píše bowiem Autor, że „Dawna historiografia, a także Czapliński uważają, iż wyznaczenie Ossolińskiego było widomym znakiem, że król przestał wiązać z tym zjazdem większe nadzieje” (s. 154, przyp. 45). W. Czapliński sądzi jednak nieco inaczej. „Po wstępnych uroczystościach zebrani reprezentanci trzech wyznań przystąpili do przedstawienia swych zasad wiary. Już przy tej okazji doszło do nieporozumień, przy czym Ossoliński nie okazał bezstronności i spokoju. Król też wkrótce musiał go odwołać, a jego miejsce zajął Leszczyński, niewiele to jednak pomogło. Jak było do przewidzenia zjazd skończył się bez żadnego rezultatu [...]. Aczkolwiek król widziałby chętnie uwieńczenie zjazdu jakimś sukcesem, jakąś próbą porozumienia, to jednak na pewno nie przejął się zbyt jego rozbiciem”⁶.

Wnioski końcowe, podsumowujące zebrany przez J. Dziegielewskiego materiał, nie odbiegają w zasadzie od opinii W. Czaplińskiego i J. Tazbira tak jeśli idzie o porównania polityki Władysława IV wobec innowierców z polityką jego poprzedników, jak również porównanie z ówczesną sytuacją europejską. Zgadza się więc Autor z poglądem historyka dziejów polskiej tolerancji, że w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej nawet najbardziej tolerancyjny monarcha nie był w stanie zapobiec represjom antyprotestanckim, mógł je jedynie łagodzić. Zgadza się również z oceną, że polityka wyznaniowa Władysława IV była podporządkowana politycznym planom królewskim, stąd starał się on hamować nietolerancyjne posunięcia szlachty, ale także sam potrafił być nietolerancyjny, jak w przypadku kwestii rakowskiej⁷. Autor kończy rozważania konkluzją, że po śmierci Władysława IV dysydenci znaleźli się w dużo gorszej sytuacji aniżeli po śmierci Zygmunta III. Polepszyło się natomiast bardzo położenie dyzunitów. Nasuwa się w związku z tym dość oczywiste pytanie, dlaczego mimo to, tak szybko nastąpiło załamanie?

Przed poruszeniem kwestii szczegółowych omawianej książki zwrócić wypada uwagę na niewystarczające, jak się wydaje, wykorzystanie korespondencji nuncjuszów papieskich. Autor co prawda powołuje się częstokroć na te relacje, ale w gruncie rzeczy czyni to w celu ustalenia pewnych szczegółów, do których można w dużej mierze dotrzeć bez potrzeby odwoływania się do nich.

Autor wspomina o cennych wydawnictwach bazylianów rzymskich (s. 78 przyp. 51), warto jednak pamiętać, że ich metoda wydawnicza polegała na publikowaniu częstokroć fragmentów z doniesień nuncjuszów przebywających w Polsce oraz na doborze tych źródeł, które zawierały wiadomości dotyczące Ukrainy. Kwestia unicka zajęła więc w tych wydawnictwach szczególne miejsce. Należy mieć nadzieję, że przyszłe polskie edycje aktów nuncjatur przyniosą wiele uzupełniającego materiału. Korespondencja do i od nuncjusza odśladania interesujące i ważne mechanizmy oddziaływania Rzymu na politykę wyznaniową Rzeczypospolitej. Instrukcje dla nuncjuszy pozwalają zorientować się do kogo i w jaki sposób należało się zwracać w osiągnięciu zamierzonego celu.

W związku ze wspomnianymi instrukcjami szkoda, że J. Dziegielewski nie wykorzystał ciekawej instrukcji dla Torresa z dnia 26 II 1645 r. Autor powołuje się na stronie 200 w przypisie 99 na polskie tłumaczenie instrukcji z dnia 17 III 1649 r.

⁶ W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1976, s. 352.

⁷ Stanowisko króla w sprawie rakowskiej wyjaśnia przekonywująco J. Tazbir, *Arianie i katolicy*, Warszawa 1971, s. 43 - 44.

z wydawnictwa *Relacje nuncjusów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690* (wyd. E. Rykaczewski, t. II, Berlin 1864, s. 286 - 288). Należało w tym miejscu wykorzystać pełniejsze wersje w języku oryginału, tj. instrukcje z 17 III 1646 oraz z dnia 26 II 1646, opublikowane w *Monumenta Ucrainae historica*, t. XI, ed. A. Welykyj, Romae 1974; s. 372 - 74, nr 365; s. 378 - 380, nr 368.

Na stronie 55 Autor niedokładnie streszcza wiadomości przekazywane przez O. Viscontiego do Rzymu. Z treści depezy nie wynika, że „1 listopada Władysław polecił Jerzemu Ossolińskiemu i Krzysztofowi Radziwiłłowi podać owe Punkta uspokojenia obywatelów koronnych i W. Ks. Litewskiego narodu ruskiego w religiej greckiej będących przez Najjaśniejszego KJM Szwedzkiego Władysława pierwszego do akt grodzkich warszawskich” (s. 55). Dokument, o którym mowa, przesłał nuncjusz do Rzymu, jego tytuł po łacinie, różni się nieco od polskiej wersji podanej przez J. Dziegielewskiego⁸.

Na stronach 22 i 24 w przypisie 43 i 55 zamiast s. 398 - 399 powinno być 394 - 395. Na stronie 71 Autor powołując się na *Litterae nuntiorum apostolicorum historiam Ucrainae illustrantes* (ed. A. Welykyj, t. V, Romae 1961) poszedł za daleko wnioskując, że do Italii dochodziły wieści o pozyskaniu Kozaków przez państwa protestanckie do działań przeciw Habsburgom. Nie upoważnia do tego, w moim przekonaniu, zarówno depeza nr 2216, s. 131, jak również nr 2220, s. 133. Wiadomości zawarte w depezy na stronie 134 i 135 dotyczą już zupełnie czegoś innego.

Na stronie 199 Autor musiał pomylić przypisy nr 97 i 98 i zaczerpnąć wiadomości skądinąd. Na stronie 42 w przypisie 116 powinno być S. Golubev, t. I, Priloženija, s. 447 - 449, nr 78. Na stronie 25 w cytacie z kroniki Pawła Piaseckiego powinno być zamiast „stronnictwa” — „strony”.

Na stronie 178 w przypisach 10 i 12 Autor powołuje się jedynie na wskazówkę bibliograficzne Golubieva, zamiast wykorzystać wskazane tam źródło, jak to uczynił w przypadku przypisu nr 11. Należało więc, jak sądzę, wykorzystać podaną tam np. pozycję: D. Zubrickij, *Letopis Lvovskogo Stauropigialnago Bratstva*, *Żurnal Min. Nar. Prosv.* 1850. Do poważniejszej pomyłki doszło na stronie 200, gdzie autor pisze, że dyzunicy przed sejmem zwyczajnym (25 X 1646 r.) ustalili listę żądań, „o których poparcie na sejmikach, zmobilizowani do jak najliczniejszego w nich udziału, prawosławni mieli zabiegać. Nakazali też gromdzić fundusze na akcję agitacyjną i na wysłanie licznej reprezentacji do Warszawy”. Powołuje się on w tym miejscu, w przypisie 101, na list Piotra Mohyły do bractwa wileńskiego z 4 IX 1646 r. Otóż list ten zawiera zupełnie inne wiadomości, na temat zaś zbliżającego się sejmu Mohyła napisał tylko tyle, że rozpatrzyli już dawno sprawy sejmu (nic dziwnego, wystarczy porównać daty zwołanego sejmu z datą listu) oraz w jaki sposób i przez jakie osoby mówić się na nim będzie o sprawach Cerkwi⁹.

Na stronie 137, omawiając problemy dysydentów przed sejmem 1640 (sprawa tumultu wileńskiego), J. Dziegielewskiej nie uwzględniła postaw sejmiku brasławskiego, wileńskiego, mińskiego, oszmiańskiego, które wypowiadały się za sądzeniem tych, którzy byli winni. Pomiął również sejmik połocki, który żądał ukarania dysydentów¹⁰. Na stronie 17 omawiając zjazd szlachty w Wilnie z okazji sesji Trybunału W. Ks. Litewskiego (15 V 1632 r.), należało się powołać, jak sądzę, na laudum tego zjazdu i zacytować następujący fragment. „A naprzód (jako i tamten pomieniony kaptur stąd zaczyna) w zupełnym obwarowaniu pokoju ludzi w na-

⁸ Depesza O. Viscontiego z 4 XI 1632 r., *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, ed. A. Theiner, t. III, Romae 1863, s. 398 - 399, 399 - 401.

⁹ P. Mohyła do bractwa wileńskiego z 4 IX 1646 r., S. Golubev, op. cit., t. II, „Priloženija”, nr 83, s. 489 - 490.

¹⁰ H. Wisner, *Sejmiki litewskie i kwestia wyznaniowa 1611 - 1648, Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 1978, t. 23, s. 139 - 140.

bożeństwie rozróżnionych, którego tak wiele generalnych kapturów i przysięga Królów Panów naszych prawem postanowiona i tak wielą przykładów potwierdzona, postrzega”¹¹.

Na stronie 63 i 64 Autor pisze: „Z Wiszni podczas sejmików przedkonwokacyjnego i przedelekcyjnego nie wysuwano żadnych żądań w sprawie Kościoła prawosławnego”. Tymczasem w instrukcji sejmiku wiszeńskiego z 3 VI 1632 r. na konwokację domagano się, aby „uspokojono” wszystkie exorbitancje prawosławnych¹².

Na stronie 87 Autor pisze, że „Prawosławni uzyskali również poparcie dla swych postulatów na sejmikach na Rusi Czerwonej i w Łęczycy” (przed sejmem 1635 r.). Powołuje się w tym miejscu na sejmik wiszeński, o postawach innych sejmików Rusi Czerwonej, tj. chełmskiego i halickiego brak jest danych, co należało zaznaczyć. Ponadto, wbrew temu, co twierdzi Autor, w instrukcji sejmiku łęczyckiego został pominięty temat prawosławnych¹³.

Na stronach 62, 198, 200 Autor pisze o całym województwie ruskim, zamiast tylko o sejmiku wiszeńskim. Na stronach 200 - 201 dodać warto, że także sejmik trocki wypowiadał się w 1646 r. w sprawach prawosławnych, w instrukcji czytamy „religia grecka aby w grawaminach swych była uspokojona”¹⁴.

Na stronie 51 Autor cytując źródło nie zmodernizował tekstu, pisze więc np. „pokoy”, „teyże”, „tey” itp. Na stronie 67 pisze Autor o seniorze gminy kalwińskiej w Lublinie Samuelu Makowskim, że będąc głównym sprawcą tumultu, pozbawiony został urzędu ministra w gminie i wydalony z Lublina. Makowski był w istocie seniorem gminy kalwińskiej w Lublinie, nie był zaś ministrem, ponieważ będąc osobą świecką tego urzędu nie mógł sprawować. Samuelowię Makowskiego nie wolno było w przyszłości zostać ministrem¹⁵.

Na stronie 84 należało wyjaśnić dlaczego „wydarzenia rozgrywające się wokół Biblii wydanej w 1633 r. w Gdańsku niepokoiły początkowo katolików, by po ostatecznym oświadczeniu króla przynieść im satysfakcję”?

Z drobniejszych potknięć Autora podajmy parę przykładów: Autor pisze „pieczerski”, gdzie indziej „peczerski” (s. 18, 73, 202). Sekretarz Kongregacji Propagandy Wiary nazywał się Francesco Ingoli (także — Ingolo, po łac. Ingolus) nie zaś Ignola Francesco. Autor podaje w przypadku nazwisk włoskich także imiona w wersji włoskiej, konsekwentnie więc powinno być Marius Filonardi. Na stronie 204 powinno być Maksymilian Brzozowski, a nie Brzostowski. Kizim (ojciec) miał na imię Bohdan. Podpis pod ilustracją nr 17 jest błędny, powinno być: Autor utworu nieznany, pseudonim Euzebiusz Pimin — „Lithos”.

Pewne sformułowania, nawet te użyte w cudzysłowach, nieco rażą, np. „subiektywnie nietolerancyjna polityka Władysława IV”, „widoczne oznaki dialogu” — autor pisał o korespondencji Sylwestra Kossowa z Antonim Sielawą, „zbiórka pieniędzy na wydatki propagandowe” (zarządzenie Mohyły), (w związku z zamiarem udania się Mohyły na sejm 1640 r.) — „gromadzono fundusze na cele reprezentacyjno-korupcyjne”.

Aby nie kończyć recenzji krytycznym akcentem, należy z całym przekonaniem stwierdzić, że książka J. Dziegielewskiego jest pozycją zasługującą na uwagę. Zwłaszcza dzięki analizie źródeł sejmikowych wnosi ona do rozważań nad polityką wyznaniową Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV wiele ciekawego materiału. Tę właśnie materiałową wartość książki wypada podkreślić. Przyszli badacze problemu i epoki z pewnością jej nie pomina.

¹¹ AGAD, AR II 1040, s. 2.

¹² AGZ t. XX, s. 321.

¹³ Bibl. PAN w Krakowie, Teki Pawińskiego 10, s. 359 - 373.

¹⁴ Bibl. PAN w Krakowie, nr 365, karta 361 v.

¹⁵ S. Tworek, Samuel Makowski, PSB, t. XIX/1, zesz. 80, 1974, s. 243 - 244.